

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzędka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 110.

Bochum, czwartek, 15 września 1898.

Rok 8.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zalemezyło się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

300 marek kary albo 30 dni więzienia,

tak brzmi mandat karny, jaki otrzymał redaktor pisma naszego p. A. Brejski od policyi bochumskiej. Przypomną sobie zapewne nasi czytelnicy, iż w początkach lipca otrzymaliśmy zakaz polecania zegarków z „orłem polskim“ i napisem „Boże zbaw Polskę“ i to pod zagrożeniem karą 100 marek albo 10 dniami więzienia za każdorazowe zamieszczenie takiego ogłoszenia. Wskutek tego został orzeczony oraz napis wspomniany usunięty i pozostał tylko wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. To jednak nie zadowoliło bochumskiej policyi, czego dowodem nadesłany mandat karny.

Taka to już dola redaktorów polskich, których pruskie władze na każdym kroku ścigają i karami trapią. W tym przypadku trudno pojąć, gdzie policyja bochumska dopatrzeć się mogła przekroczenia, kiedy w całym ogłoszeniu nie ma słówka o „polskich zegarkach“ ani o napisie „Boże zbaw Polskę“. Zobaczymy jak na to zapatrywać się będzie wyższa instancja, do której się odwołał.

Także przyczyna wzrostu socjalnej demokracji.

Przed niedawnym czasem wydał minister v. d. Recke rozporządzenie, aby doniesiono mu, jakie powody przyczyniają się do wzrostu socjalnej demokracji.

Jest na czasie zwrócić urzędnikom, którzy ministrowi mają przysłać informacje, na jedną okoliczność uwagę, a to okoliczność, która w wysokim stopniu wpływa na rozwój socjalnej demokracji, a której poznanie i ważność przedewszystkiem ministrowi zalecić możemy.

Mamy tu na myśli sprawę pomieszek robotniczych o ile mówimy o przemyśle. Wprawdzie zwrócono w ostatnim czasie baczną uwagę na ten przedmiot i niejedno już ulepszone, lecz to znaczy tyle, co kropla wody w morzu.

Wskutek podniesienia się przemysłu wzrosła ludność robotnicza w centrach przemysłowych ogromnie, tak, że często nastąpił brak pomieszek. I tak musiał w Magdeburgu w roku 1897 magistrat kilkanaście rodzin robotniczych, wskutek braku mieszkań umieścić w pośpiesznie na własny koszt zbudowanych domach, podczas gdy samotni robotnicy musieli sypiać po kwaterach w mieście i okolicznych wioskach. W Kolmar było w październiku 30 rodzin bez dachu. W Harburgu musiał magistrat pomieścić rodziny robotnicze w sklepach szkół miejskich. Ślusznie też powiada odośny urzędnik rewizyjny: „Jakie są w takich warunkach noclegi niezamężnych robotnic, nie potrzeba wspominać.“

Stosunki takie wpływają bardzo niekorzystnie na życie rodzinne, a właśnie dobre życie rodzinne jest skuteczną obroną przed wzrostem socjalnej demokracji. Tu byłoby

dobrze, gdyby zarządy miejskie popierały budowę mieszkań robotniczych. Atoli dotychczas są one budowie mieszkań robotniczych na koszt gmin nieprzychylnie usposobione, powiadając, że jest to obowiązkiem właścicieli fabryk i budowniczych postarać się o zmniejszenie braku mieszkań. Lecz i właściciele fabryk nie biorą się do dzieła. Charakterystycznym jest zajście w obwodzie Kobleneyi. Tam został pewien właściciel fabryki skazany za przekroczenie rozporządzeń policyjnych, dotyczących usunięcia nieporządków z domów robotniczych, na 32 marki kary. Wskutek tego otrzymał odośny urzędnik rewizyjny od ukaranego fabrykanta następujący list: „Karę 32 marek, jaką pan spowodował, zapłaciłem zaraz z tej przyczyny, że mysz kotowi zawsze zawini. Rozumny człowiek musi tu panu donieść, że jeszcze nikt tak niesprawiedliwie nie został ukarany, jak ja w tym przypadku itd. Jeżeli pan możesz spowodować, proszę mi owe 32 marki przesłać z powrotem, gdyż z takich pieniędzy państwo pożytku mieć nie może.“

Jeszcze więcej jak brak pomieszek przyczynia się do wzrostu socjalnej demokracji szczupłość pomieszek robotniczych. Dom ma być miejscem, gdzieby mógł ojciec, wracający zmęczony od pracy, szukać i znaleźć wypoczynek. Lecz gdzie ma on znaleźć wypoczynek, jeżeli jego pomieszkowanie składa się z jednej izby, która służy za pokój mieszkalny, sypialnię, kuchnię i pokój dla dzieci równocześnie.

Znamiennem jest sprawozdanie o pomieszkaniach robotniczych z obwodu akwizgrańskiego: Czytamy tam: „Budowa mieszkań robotniczych ani w przybliżeniu nie szła w parze z wzrostem liczby robotników, tak, że najlichsze pomieszkowania są przepełnione. W tych głównie starych domach nie dochodzi do sypialni żadne powietrze i światło, a są one wogóle tak nędzne, że policyja zamieszkiwaniu takich nór przeszkodzić powinna. W roku 1890 zrewidowano w tym obwodzie 900 pomieszek robotniczych, a z tych miały 400 tylko jedną izbę. Nic zatem dziwnego, że robotnikowi o brzydnie pobyt w domu, a on sam, rozgoryczony, przechodzi do obozu socjalnej demokracji. Socjaliści powiadają mu, że klasa posiadająca się o niego nie troszczy i że dopiero wtenczas będzie lepiej, jak socjaliści zaczną rządzić.“

Tu może pan minister coś uczynić, aby przeciwdziałać przewrotowi. Stać się to może w ten sposób, aby tak, jak to uczyniono dla większych miast obwodu Düsseldorfskiego, dawniejszego miejsca pobytu ministra, wydano rozporządzenie policyjne, któreby ustanowiły jeszcze reguły pod względem zdrowotnym i moralnym, a które obowiązywałyby także przy małych pomieszkaniach.

Urzędnikom, którzy mają ministrowi przysłać sprawozdania, polecamy przeczytanie sprawozdania zawodowego z roku 1897. Znajdą oni tam do osądzenia zapytania, o ile sprawa pomieszek powiększa niezadowolenie socjalne, obfity materyał, z którego powyżej podaliśmy tylko kilka prób.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Przeniesieni są wikaryusze: Ks. Bolesław Witkowski z Radowisk do Strzep-

cza, Ks. Józef Bielicki z Lidzbarka do Radowisk, ks. Antoni Karpiński ze Szczuki do Lidzbarka.

Pączewo. W nocy z wtorku na środę przeszłego tygodnia włamali się złodzieje do tutejszego kościoła i rozbiwszy skarbonkę, zabrali jej zawartość, lecz się nie bardzo obłowili, gdyż mieściło się w niej nie wiele.

Chełmno. Komisja kolonizacyjna dokupiła do Błędowa jeszcze Płachawy, tak iż powstanie tam wielka wieś.

Silwice. 9-go bm. t. j. z czwartku na piątek włamali się złodzieje do katolickiego i luterskiego kościoła.

Równouprawienie w Prusach Zachodnich. Do ewangelickiej szkoły w Barenhütte uczęszcza 3, do ewangelickiej szkoły w Strippau 9 dzieci katolickie. W obydwóch szkołach nie pobierają dzieci katolickie, jak pisze „Westpr. Volksblatt“, nauki religii, chociaż w pobliskich wsiach są nauczyciele katolicy, którzyby mogli w tych szkołach udzielać nauki religii. Do katolickiej szkoły w Wyszynie uczęszcza jedno dziecko ewangelickie, które na żądanie ojca pobiera osobną naukę religii. Wszędzie, gdzie dzieci katolickie uczęszczają do szkoły ewangelickiej a nie udziela im nauki religii żaden nauczyciel katolik, są rodzice zobowiązani, żeby zaprowadzono dla ich dzieci osobną naukę religii, którejby udzielał nauczyciel katolik z sąsiedniej wsi, a chociażby tylko jedno dziecko katolickie było w szkole pomiędzy dziećmi ewangelickimi, także powinni starać się rodzice o to, żeby ich dzieciom udzielano nauki religii w języku dla nich zrozumiałym.

Pelplin. Dnia 9 bm. o godzinie 2-giej po północy wybuchł ogień w tylnych zabudowaniach p. Lifki. Ogień zniszczył dwa budynki, w których po większej części sami biedni ludzie mieszkali. Przy ratowaniu odznaczili się dwaj młodzi nauczyciele, z których jeden wyciągnął z palącego się domu nie mogącą się przebudzić dziewczynkę.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Jaraczew. W ubiegłą środę wieczorem wybuchł tutaj pożar w stodole właściciela Gierusa i przeniół się następnie i na w pobliżu znajdującą się stajnię; obadwa budynki zniszczył doszczętnie. Ponieważ pomocy było mało, przeniół się ogień na sąsiedni dom gospodarza Kotkowskiego i spalił go doszczętnie. Obu pogorzelcom dopiero przed czterema laty pożar wszystkie zabudowania w perzynę zamienił.

Gniezno. 15-tą rocznicę swego istnienia obchodziło w niedzielę tutejsze Tow. Młodych Przemysłowców.

W Sremie zawiązała się Spółka celem pobudowania młyna parowego.

Na czele przedsiębiorstwa stoi ks. prał. Wawrzyniak.

Jaksice. Nie umiejąca po niemiecku kobieta zażądała na dworcu tutejszym biletu po polsku, otrzymała atoli odpowiedź: „versteht nicht polnisch“. Nie mogąc się w żaden sposób porozumieć, zniewoloną była poszukać sobie pomiędzy publicznością na dworcu tłumacza. A nużby go nie była znalazła?

Rawicz. (Nieszczęście). Na linii kolejowej pomiędzy Rawiczem a Stramburkiem (Trachenberg) kładą pod mosty wielkie kamienne bloki. Przy windowaniu takiego wielkiego gra-

nitowego kamienia, zerwał się łańcuch, a kamień ważący 10 centnarów spadł i zgruchotał mularzowi Bittnerowi z Kraśnic pod Górą obie nogi.

Komisya kolonizacyjna kupiła dobra rycerskie Rumianek od p. Ericha Zobeltitz.

Kościół. Nietylko na Śląsku, ale i w naszej kościelnej aptece (właściciel p. Selle) nie chcą mówić po polsku. Pan W. posłał służącą do apteki i ta zażądała w polskim języku lekarstwa, na co otrzymała odpowiedź: „Ich verstehe nicht, müssen deutsch sprechen“. Pan W. posłał służącą jeszcze dwa razy, nakazawszy stanowczo żądać po polsku; znów otrzymawszy taką samą odpowiedź, wróciła bez lekarstwa. — Wreszcie pan W. posłał dziecinę napisawszy żądanie swe na kartce, — lecz i tym razem bezskutecznie. Taki sam los spotkał pewną panią. Po wielu sprzeczkach otrzymała wprawdzie żądane lekarstwo, atoli z taką nauką: „Tu trzeba po niemiecku mówić, więc niech się pani nauczy po niemiecku“. Widocznie coraz więcej waryatów na świecie!

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

W Górnych Łaziskach powstanie nowa parafia. Do niej mają należeć Górne, Średnie, i Dolne Łaziska, a może jeszcze kopalnia Brade.

Kochłowice. W nocy na czwartek zabity został prądem elektrycznym na kopalni „Błogosławieństwa Bożego“ (Gottesseggen) 35-letni maszynista zakładu elektrycznego Wincenty Wilk. Pozostawia żonę i troje dzieci.

Wirek. Na kopalni Gottesseggen wpadł hajer Jan Gajdzik z Halemby do szybu i odniósł znaczne rany na głowie oraz złamał nogę. Odwieziono go do lazaretu knapszafowego w Zabrze.

Opole. W „Gaz. Op.“ czytamy: „Der Kynast.“ Pod takim tytułem zamierzają Haskatyści opolscy wydawać od 1 października miesięcznik literacki, który ma zwalczać „zewnątrznego wroga, napierającego Słowiańszczyznę: Polaków, Czechów i Słowenów!“ Nowy podjudzający organ wielkoniemieckich agitatorów będzie widocznie Don Kiszotem skończonym t. j. rycerzem walczącym z wiatrakami, skoro aż trzy muchy ubić chce swą wielkoniemiecką łapą. Ciekawość, gdzie on na Górnym Śląsku spotka się z Słowenami! Wydawnictwo podpisywać będą Georg Maske i Dr. Ernst Wachler.

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

Zygryd zgrzytnął zębami i w gniewie uderzył mieczem o kamienną posadzkę tak silnie, że aż iskry prysnęły.

— Przekleństwo! — zawołał — żeby mi nie szło o was miłościwa pani, tobym wpród cały Poznań w perzynę zamienił i wyciął do nogi te nieczne gadziny polskie, które ośmielają się na nas rękę podnosić. Miłościwa pani, przez Boga, spieszymy się.

— Jam gotowa! — rzekła królowa.

— Roderyku! — zawołał Zygfryd — niech siadają na koni rycerze.

Noc już zapadła, noc ciemna bezksiężycowa i chmurna. Wiatr zerwał się i coraz silniej miotał porpcami rycerzy niemieckich na dziedzińcu zamkowym i czerwoną królewską chorągwią na wieży. Od czasu do czasu silniejszy podmuch wichru przynosił z miasta gwar głosów ludzkich i nawoływania.

— Starża! starża!

Był to stary okrzyk, stare hasło wojenne Poznańczyków i dowodziło, że gromadzili się uzbrojeni i gotowi do bitwy. To też w zamku spieszo się; królowa dosiadła trzymanego przez paza konia, to samo królewicz Kazimierz, panny służebne i rycerstwo. Otworzono cicho bramę, spuszczone most zwodzony i część rycerstwa z Zygfrydem na czele wyruszyła przodem. Potem szły wozy, których było cztery, naładowane skarbami. Za wozami jechała królowa, królewicz, panny służebne i paziowie, otoczeni dokoła rycerzami pod wodzą Roderyka.

Powoli cała ta gromada ludzi i koni opu-

Wiadomość ze świata.

Berlin. Wybory do sejmu pruskiego odbędą się w czasie niezadługim, gdyż listy prawyborcze wyłożone będą już w dniach 21, 22 i 23 września.

Cesarz Wilhelm i car Mikołaj. Ciekawych przyczynków do manifestu pokojowego dostarczyli w tych dniach władcy niemiecki i rosyjski. W środę powiedział cesarz Wilhelm w Oeynhausen: „Najlepszą rękojmnią zachowania pokoju jest silna, gotowa do boju niemiecka armia, jaką miałem co dopiero sposobność podziwiać i z której niezmiennie się cieszę. Daj Boże, abyśmy przy pomocy tak znakomitej armii i doskonałej broni mogli się przyczynić do utrzymania pokoju w całym świecie.“

W prasie rosyjskiej mowa ta wywarła wielkie wrażenie. Nie wszystkie jednak dzienniki mają równe zdanie. Podczas kiedy jedne piszą, że po wygłoszeniu takiej mowy nie można się łudzić, aby udało się przeprowadzić rozbrojenie — inne, a do tych należą i „Now. Wremia“, podnoszą, że z tego, co cesarz Wilhelm powiedział o utrzymaniu dobrej armii, nie trzeba jeszcze wnosić, jakoby armii tej nie można zmniejszyć. W rosyjskiej propozycji chodzi tylko o zwołanie konferencji, która ma na celu powstrzymanie zbrojeń wojennych, a z tym programem nie stoi w sprzeczności mowa cesarza Wilhelma.

Nie będziemy streszczać innych głosów prasy rosyjskiej, raczej zaznaczymy drugi charakterystyczny przyczynek do manifestu pokojowego. Otóż, jak donosi biuro Wolfa, wystósował cesarz Mikołaj do swego stryja, wielkiego księcia Aleksego, pod 6 b. m. re-skrypt, w którym wyraża wielką radość, że podczas świeżego swego pobytu w Sebastopolu miał sposobność przypatrzeć się dzielnym obrotnom floty czarnomorskiej.

„Cieszę się — tak mówił cesarz Mikołaj — z tego, co widziałem, niewymownie, gdyż w silnej flocie, zgromadzonej chwilowo pod Sebastopolem, upatruję zadatek późniejszego spokojnego i pokojowego rozwoju całej południowej Rosji.“

Wreszcie wyraża cesarz Mikołaj nadzieję, że flota czarnomorska, pomna swej świetnej przeszłości, nie zawiedzie w danym razie położonego w niej zaufania.

Jeśli do tego dodamy za „Rhein. Westf. Ztg.“, której piszą z Berlina, że przygotowania w sprawie powiększenia armii postępują dalej i że nowemu parlamentowi przedłożony zosta-

ściła zamek, przeszła most zwodzony i puściła się wyciągiem kłusem po gościńcu na zachód słońca wiodącym. Wiatr miotał porpcami, zbroje chrzęściały, miecze dzwoniły, konie rażno parskały. W dali przy resztkach brzasku wieczornego, ciemniała puszcza, ku której śpieszono dążono.

Gdy się nakonieć pod tę puszcę orszak cały począł zbliżać, z poza krzaków zerwał się na koniu jakiś człowiek i zniknął wśród boru. Słychać było jeszcze jakiś czas odgłos kopyt, cwałującego konia, trzask łamanych gałęzi, potem wszystko ucichło.

— To szpieg! — mruknął Zygfryd — oby Bóg nas miał w swej opiece. Lękam się czy lada chwila nie zwali nam się tu na kark przemoc Racibora.

VI.

Wyprawa Madeja.

Nie mylił się Zygfryd; bo ów jeździec, który obażywszy orszak królowej, nagle się zerwał i zniknął w ciemnym boru, był wartownikiem Madeja. Wysłał on go osobno od siebie, żeby pilnował wyjazdu królowej z zamku poznańskiego.

Wartownik ten, chłopak młody, siedząc na oklep na rączym mierzynie, gwał jak strzała po puszczy i oczywiście wśród ciemnej nocy nie lękał się pogoni. Nakładając dobrze drogi, trzymając się brzegu puszczy, dopadł on obozu Racibora, Masława, Madeja i innych, który rozłożony był na skraju wielkich borów, ciągnących się na północ od Poznania, hen, hen, po Nakło i rzekę Noteć.

Ominawszy zrecznie wszystkich tych, którzy chcieli go pytać, czemu tak pędzi co koń wyskoczył, wartownik dostał się nakonieć do obozu Madeja, który ze swymi ludźmi stał

nie wielki projekt wojskowy, wczas śmiało można powiedzieć, że mają zupełną słuszność ci, którzy w mowach, wygłoszonych przez obydwóch cesarzy, nie mogą dopatrzeć się zrealizowania pięknej myśli cara Mikołaja.

Wiedeń. Śmierć cesarzowej austriackiej z ręki mordercy przeraziła tu wszystkie warstwy ludności, które też szczerze dla cesarza Franciszka Józefa wyrażają współczucie.

Hrabina Sztaray, dama dworu cesarzowej, takie podała korespondentowi „Neue Fr. Presse“ szczegóły morderstwa, którego była świadkiem:

Przybyliśmy do Genewy w piątek w południe i stanęliśmy w hotelu „Beaurivages.“ Cesarzowa chciała tak jak w zeszłym roku zwiedzić Genewę, odbywała przechadzki nad jeziorem i zwiędziła park i wilę barona Adolfa Rotszylda. W sobotę chcieliśmy parowcem na Territet wrócić do Caux. Cesarzowa przenosiła zawsze jazdę parowcem nad jazdę koleją. Około godziny 2 po południu miał parowiec odjechać. Cesarzowa była bardzo wesoła, stan zdrowia jej był wyborowy. O pół do 2 opuściliśmy hotel i udaliśmy się na przystanek okrętowy. Słyszmy spokojnie na trotoarze wzdłuż skweru Montblanc, gdy naraz jakiś człowiek zbliżył się szybkim krokiem, minął szybko drzewo, które go dzieliło od cesarzowej i będąc zupełnie blisko niej, uderzył w nią się potknęła noga, przyczem wykonał gwałtowny ruch, jakby chciał się zatrzymać, poczem szybko pobiegł dalej. Cesarzowa zrobiła ruch wstecz i upadła. Schwytałam ją w moje objęcia. Zapytałam: „Czy waszej ces. mości nie zupełnie dobrze?“ Cesarzowa odpowiedziała: „Nie wiem.“ Ja dodałam: „To pewnie ze strachu, może w. ces. mość oprze się na moje ręce?“ Cesarzowa odparła na to: „Nie, dziękuję!“

Próbowałam mimo to ją podeprzeć, lecz było to zbyt ciężkie. Po przybyciu na statek, zapytała mnie cesarzowa: „Czy jestem bladą?“ Odparłam: „Tak jest.“

W tej chwili cesarzowa upadła i straciła przytomność. Ja i kilka dam na okręcie cuściłyśmy ją. Uważałam zesłabnięcie jako przejściowy atak nerwowy, o zamachu nie pomyślałam, zającie owe na trotoarze rozegrało się bowiem bardzo szybko, nie widziałam żadnego narzędzia morderczego w ręku zbrodniarza.

Gdyśmy odpięły suknię cesarzowej, ujrzaliśmy małe ślady krwi. Cesarzowa odzyskała przytomność, podniosła się i zapytała czystym głosem: „Co się właściwie stało?“ To były jej ostatnie słowa. Poczem upadła znowu,

osobno i zatrzymał się przed szafasem na prędce skleconym z drew, w którym Madej mieszkał. Na odgłos zatrzymującego się konia, Madej wybiegł z budy i zobaczywszy swego wartownika, spytał:

— Co nowego? gadaj!

Wartownik chwytając gwałtownie powietrze piersiami, odrzekł.

— Pojechali.

— Którędy?

— Gościńcem na zachód słońca.

— Dawno?

— Niedawno, co ma być dawno... pędzę przecie co koń wyskoczy.

— Daleko mogą być?

— Ej nie... droga piaszczysta a cztery wozy są naładowane i rycerze też w zbrojach okrutnych pospieszać nie mogą.

— Więc można ich dogonić?

— Czemu nie? na przelaj przez puszcę, można im nawet zabiedz drogę, bo gościńiec nie idzie prosto jeno się garbi.

— Dużo ich jest?

— Nie dużo, z pięćdziesięciu rycerzy, ale zakutych całkiem w żelazo i włócznie mają i miecze żelazne.

Madej coś mruknął pod nosem i kręcąc czarną swą brodę stał przez chwilę zamyślony i ponury. Widocznie wahał się co czynić, bo skręcił zrazu do swej budy, ale zaraz się zatrzymał i zawołał donośnym głosem:

— Kania!

Na ten rozkaz wystąpił z ciemności coraz większych chmurnej nocy chłop ogromny w krótkim kożuchu bez rękawów z nagiemi ramionami w łapciach lipowych, z wejrzeniem ponurem i dzikiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

śladość trupia pokryła jej oblicze, oddech stał się ciężkim i zamienił się w rżenie. Okręt odpłynął do brzegu.

Prosił kapitana, żeby wrócił, wnet też wróciliśmy do portu. Cesarzową, która była zupełnie bezprzytomną, zanieśliśmy do hotelu, gdzie kilka minut później skończyła. Umarła, nie dowiedziawszy się wcale, że stała się ofiarą zamachu. I ja dowiedziałam się o tem dopiero po jej śmierci i zdjęciu odzieży z jej ciała. Utrata krwi była nieznaczna.

Morderca cesarzowej Luccheni zeznał w przesłuchaniach, prowadzonych przez komisarza policji Auberta, że w maju pracował w Lozannie, a potem pojechał do Genewy w nadziei, że tam spotka księcia Orleans. Ten atoli tymczasem wyjechał, a on (Luccheni), wiedząc, że nie powróci, pojechał do Evian pod Lozanną, ale i tam księcia nie zastał. Wtedy powrócił do Genewy. Tutaj czytał w dziennikach, że cesarzowa austriacka bawi w Genewie. Ponieważ już dawniej raz cesarzową widział, przeto ją poznał i wszędzie za nią chodził. Od piątku po południu śledził każdy jej krok, ale nie mógł znaleźć sposobności wykonania zamachu.

Wreszcie ustawił się w sobotę rano w pobliżu hotelu Beau Rivage, czekając. Po kwadransie na drugą w południe widział, jak kamerdyner cesarzowej wyszedł z hotelu i udał się ku przystankowi okrętowemu przy Quai du Mont Blanc. Luccheni wniósł zdą, że cesarzowa chce wyjechać parowcem. Stał więc naprzeciwko hotelu de la Paix, ukrywając się za drzewem, a sztylet mając w rękawie. Po chwili cesarzowa z jedną damą dworską wyszła z hotelu. Co nastąpiło potem, jest już znanem.

Luccheni okazywał przy przesłuchaniach bezczelny cynizm i oświadczył, że już od 13 roku życia jest anarchista. „Gdyby wszyscy anarchiści — mówił — zrobili swój obowiązek, tak jak ja, to społeczeństwo burżuazjow prędko zniknęłoby z powierzchni.“ Dodał jeszcze, że bardzo dobrze wie, że pojedyncze morderstwo nie wyda owoców, ale chciał dać przykład zachęcający.

W całej Szwajcarii wiadomość o morderstwie wywołała szczerą żal i oburzenie, którego wyrazem są nadzwyczajne dodatki wszystkich dzienników. Morderca Luccheni, urodzony w Paryżu, ale pochodzący z rodziny włoskiej, zamieszkałej w Parmie, będzie sądzony wedle kodeksu karnego kantonu genewskiego; kodeks ten zaś nie zna kary śmierci, tylko dożywotne więzienie.

Z różnych stron.

Bochum. Na ostatniem zebraniu ogólnego towarzystwa knapszaftowego zapytał jeden z członków o termin wyboru starszych knapszaftowych, na co odpowiedziano, że ponieważ sprawa nie nagli, istnieje zamiar, aby zaczekać, aż nowe ustawy knapszaftu potwierdzone zostaną. Dodano jednak, że wybory starszych knapszaftowych odbędą się prawdopodobnie najpóźniej w listopadzie.

W Holthausen kwitnie po drugi raz jabłoni w ogrodzie Linkholta.

Bruch. Chociaż otrzymaliśmy czwartego księdza, nie słyhać dotąd nic o tem, abyśmy podczas jednej mszy św. mogli śpiewać po polsku, jak to dawniej bywało.

Hörde. Ks. kapelan Schnurbus odchodzi na probostwo do Schwerte.

Remscheid. Strejk lekarzy został ukończony w ten sposób, iż kasa chorych sprowadziła innych lekarzy, którym wyznaczyła stałą pensję, lecz tylko członków kasy będą mogli leczyć.

Dortmund. Na rynku bydłowym został tu 12 bm. wieczorem czeladnik rzeźnicki Karol Augustin zażgany. Mordercy dotąd nie zdołano wyśledzić.

Nowy przyrząd do szybkiego rozniesienia ognia. Codziennie niemal czytać można w gazetach wieści o strasznych nieszczęściach, jakie się wydarzają wskutek lekkomyślnego dolewania spirytusu lub nafty do ognia, celem lepszego rozpalenia. Na setki rocznie liczą się ofiary, które w ten sposób postradały życie lub stały się kalekami. Gazety ostrzegają przed taką lekkomyślnością, a jednak popełnianą bywa co chwila. Życzę

więc tylko wypada, ażeby zapobiegł takim wypadkom nowo wynaleziony przyrząd do rozniesienia ognia, ze wszystkich dotychczasowych najprostsz, ale i najpraktyczniejszy. Składa się on z niewielkiego wałka asbestowego, opatrzonego długim trzonkiem z drutu. Wałek ten zanurza się w butelce petroleju, poczem zapalwszy, wkłada między drzewo lub węgle. Silny płomień, jaki się przez czas dłuższy z niego wydobywa, rozpala ogień w piecach nawet z złym przeciągiem. A znana wytrzymałość asbestu na ogień sprawia, że można aparatu tego używać bardzo długo. Jeżeli zaś dodamy jeszcze, że kosztuje on tylko 10 fen., to chyba powinien znaleźć zastosowanie w najszerszych kołach, powiedzmy w każdym domu i w każdym gospodarstwie. („Dz. Kuj.“)

Langendreer. W kopalni „Siebenplaten“ został zasypany górnik Józef Welshoff, który w drodze do domu chorych umarł.

Middelich. Górnik Jan Okręt został pokaleczony w kopalni „Graf Bismarck“ przez spadające kamienie i umarł wskutek odniesionych ran.

Herne. W kopalni „Mont-Cenis“ został zabity górnik Brus. Nieszczęśliwy miał w jesieni wstąpić do marynarki.

Limburg. Nowy Biskup ks. Dominik Willy, opat cysterski, został 8 bm. w kościele katedralnym konsekrowany przez Biskupa mogunckiego księdza dr. Haffnera w asystencji Biskupa trewirskiego ks. dr. Feliksa Korum i Biskupa-Suffragana fryburskiego ks. dr. Knechta.

Ze Szprotawy na Śląsku donoszą, że w niewytłomaczony dotąd sposób zaginął z wieży tamtejszego kościoła katolickiego dzwon ważący trzy centnary. Wypadek ten wywołał wśród mieszkańców miasta wielkie zdziwienie.

Niemiecki bank rzeczywiście wkrótce w obieg nowe banknoty 100 i 1000 markowe, które różnić się będą od dotychczasowych tem, że: 1) będą opatrzone datą 1 lipca 1898 roku, 2) włókno roślinne znajdować się będzie po lewej stronie daty, gdy dotychczas umieszczone jest po prawej, i farbowane będzie w 1000 m. banknotach na kolor zielony a w 100 mr. na czerwony, i 3) prócz dotychczasowego znaku wodnego opatrzone będą drugim, mianowicie jedną z liter alfabetu łacińskiego na przemian.

Z rokiem 1900 zestawiane będą w sądach listy bankrutów i takich, którzy już złożyli przysięgę manifestacyjną albo też złożenia takowej odmówili. Nazwiska te zostaną dopiero skreślone po upływie 5 lat. Listy wydane będą w sądzie, a każdemu wolno będzie je przejrzeć.

Fulda. Pożar objął połowę miejscowości kąpielowej Salzschlirf, liczącej 1042 mieszkańców.

Drożyzna mięsa tak bardzo oburza ludność Niemiec, że w rozmaitych miastach odbywają się publiczne wiece, na których zapadają uchwały wzywające rząd do zarządzenia przykreemu stanowi rzeczy. Podobne wiece odbyły się znowu w tych dniach w Karlsruhe i Norymberdze. W Królewskiej Hucie górnicy zatrudnieni w rządowych kopalniach wystosowali petycję do ministerstwa, żądając podwyższenia płacy, gdyż z dotychczasowego zarobku wyżywić swych rodzin nie mogą. Tak samo postąpią sobie wkrótce, jak piszą z Wrocławia, wszystkie inne kopalnie państwowe i prywatne.

Pożyteczne wiadomości.

Dla właścicieli domów ważny a ciekawy wyrok wydał senat karny berlińskiego kamergerichtu. Według niego właściciel domu, który bezprawnie wejdzie do pomieszczenia dzierżawcy, staje się winnym zakłócenia spokoju domowego. W przypadku, o którym mowa, właściciel domu kazał ślusarzowi otworzyć zamknięte pomieszczenie w nieobecności lokatora, aby je pokazać osobie, która chciała owe pomieszczenie zadzierżawić.

W drugiej instancji sąd wywodził, że właściciel w kontrakcie wprowadził zawarował sobie prawo pokazania wydzierżawionego pomieszczenia; prawo to upoważnia go jednakże tylko prosić lokatora o wpuszczenie go do pomieszczenia, nie zaś do wejścia weń wbrew woli dzierżawcy. Zamknięcie zaś pomieszczenia na klucz należy uważać za wzbronienie wstępu. Wobec tej wyraźnej woli lokatora nie wchodzi wcale w rachubę okoliczność, że lokator wezwał gospodarza do jak najrychlejszego posta-

rania się pomieszczenia komu innemu. Sąd rewizyjny w Berlinie uznał wywody te za słuszne.

Dla zabezpieczonych od ognia. Pewne towarzystwo zabezpieczenia zmieniło ustawy, wsuwając do nich paragraf, że układ zawarty na lat kilka przedłuża się na tenże sam przeciąg czasu, skoro odnośna osoba nie wypowie go przed jego upływem. Minister nie zatwierdził ustaw, motywując odmową tem, że niewypowiedziany układ obowiązywać może nadal tylko na rok jeden.

Rozmaitości.

Wartość Londynu. Wartość pieniężna Londynu, jak objaśnia jedno z pism angielskich, jest tak wielką, iż jeśliby stolicę Wielkiej Brytanii chciano kiedy sprzedać, nie wystarczyłoby pieniędzy całego świata na zakupno jej wraz z wszystkimi budowlami i pomnikami. Mansion-House, miejsce pobytu lorda majora, (burmistrza), kosztuje około 16 milionów mr. Znajdująca się w pobliżu giełdy londyńska warta wraz z placem, na którym stoi, około 40 milionów. Ogromny budynek angielskiego banku oceniają na 160 milionów mr., lecz w kasach jego znajduje się 400 milionów złota, a więc ma wartości 560 milionów. Dom centralnego zarządu pocztowego, zwracający na siebie uwagę piękną architekturą, ma wartość 40 milionów; budynek sądowy w całym znaczeniu monumentalny — 60 milionów. W angielskiem Towerze rzeczy wartościowych i brylantów znajduje się za 28 milionów. Katedra św. Pawła, Opactwo Westminsterkie i budynek parlamentu wartością swą przewyższają miliard. Następnie w Londynie znajdują się ogromne muzea, na budowę których wydano wielkie sumy. Z publicznych sal godną zaznaczenia jest sala koncertowa Alberta, która najskrupulatniejsi znawcy ocenili na 4 miliony; królewskie akwaryum ocenione jest na blisko 5 milionów, pałac kryształowy na 30 milionów, a Hydepark kosztuje najmniej 160 milionów. Niektóre ulice ze wspanialszymi gmachami kosztowały miliony marek, a jakie bajeczne sumy pochłonęła budowa mostów przez Tamizę, trudno nawet określić. Brzegi granitowe Tamizy kosztowały do 520 milionów. Budowa tramwajów elektrycznych kosztowała do 240 milionów, a kanalizacja 80 milionów. Podług średniej oceny 770 000 domów angielskiej stolicy, należących do prywatnych osób, przedstawia wartość 28 miliardów mr. Wogóle wartość nieruchomości w Londynie według tych obliczeń przewyższa sumę 80 miliardów marek.

Nadesłano.

Alwernia w Galicyi. Klasztor św. Franciszka w Alwernii na górze wysokiej stoi — odnowiony z ofiar ludu pracującego na Górnym Śląsku — buduje obecnie wieżę wysoką dla Pana Jezusa cudownego. Klasztor biedny puka do serc robotników polskich w Westfalii prosząc o ofiary łaskawe na budowę wieży. — Kto przysła ofiarę co najmniej 2 marki, otrzyma pocztą obraz fundacyjny Pana Jezusa cudownego, oraz ma udział w Mszy św. co niedzielę odprawianej za życia i po śmierci — w roku więc 52 Mszy św. odprawia klasztor za ofiarujących. Należy posłać ofiarę przekazem pocztowym (Postanweisung) kilka razem na jeden przekaz pocztowy, a w liście nazwiska ofiarujących pod adresem: Ks. Stefan Podworski, Gwardyan klasztoru św. Franciszka w Alwernii (Galizien).

Nabożeństwo polskie.

Od południa 12 września do południa 17 września w **Höntrop**.

Od południa 17 września do południa 19 września w **Schalke**.

Od południa 20 września do południa 24 września w **Höntrop**.

Od południa 24 września do południa 26 września w **Gelsenkirchen-Altstadt**.

26 września o 8 godzinie po południu w **Günningfeld** nabożeństwo; o 6 godzinie wieczorem nabożeństwo w **Gelsenkirchen**.

Od południa 1 października do poł. 3 października w **Eicklu**.

O. Nazaryusz.

Doniesienia kościelne.

Nabożeństwo polskie w **Bochum** w kościele Panny Maryi w niedzielę 18 września po poł. o godz. 4.

Od 12 aż do 17 września nie będzie mnie w Bochum. Ks. Kleinsorge.



Wszystkim krewnym i Rodakom donosimy, iż w przeszły wtorek zmarł nasz najdroższy syn i brat

śp. Michał Truszyński

w 17 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w przyszły piątek 16 września o godz. 1/2 8 rano z domu żałoby przy ulicy Helenenstr. nr. 2 w Bochum. — Prosimy o pobożne westchnienie za duszę zmarłego i o liczny udział w pogrzebie.

Stroskani

Rodzice i rodzeństwo.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

donosi szanownym członkom, iż zwyczajne zebranie, które w niedzielę, dnia 11 września nie mogło się odbyć, z powodu ryńskiego wymarszu towarzystwa do Schonnebeck, odbędzie się w niedzielę, dnia 18 września o godz. 4-tej po południu. O liczny udział szanownych członków uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Jacka w Bottrop.

W niedzielę, dnia 18-go września odbędzie się **zwyczajne posiedzenie** o 4 godz. po południu na sali p. Kirschbauma, na którym będą także przyjmowani nowi członkowie. O jak najliczniejszy udział w zebraniu tak członków jak i rodaków mile uprasza

Zarząd.

Tow. św. Stanisława B. w Welper przy Hattingen

donosi członkom, iż **posiedzenie** odbędzie się w niedzielę, 18 września o godz. 4 po południu. Upraszamy też Rodaków z Linden o przybycie do nas.

Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Dzwon” w Steele.

W niedzielę, dnia 18 września o godzinie 2 1/2 po południu odbędzie się **walne zebranie** koła. Z powodu oboru nowego zarządu udział wszystkich członków niezbędnie potrzebny. Zatem uprasza się jak najuprzejmiej, aby członkowie raczyli się licznie stawić.

Zarząd.

Towarzystwo świętego Józefa w Ewing

donosi swym członkom i Rodakom, iż w niedzielę dnia 25 września będzie obchodzić **4 rocznicę swego istnienia**. Zabawa odbędzie się w sali p. Kłodta przy kościele. Program: Koncert, mowy, deklamacje i teatr pod tyt: „Fatalna szafa”. Od godz. wpół do 1 aż do 3 przyjmowanie sąsiednich towarzystw na sali posiedzeń. — Upraszam członków naszego towarzystwa, aby się stawili na przyszłe posiedzenie jak najliczniej, bo jest dużo do obrady.

Kowalski, Prezes.

Towarzystwo św. Stanisława K. w Katernberg

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w Katernberg i okolicy zamieszkałym, iż nasze tow. obchodzi dnia 18 września **8 rocznicę swego istnienia**. Wszystkie Towarzystwa, które zaproszenia odebrały i te, które dla braku adresów zaproszeń nie odebrały, prosimy ponownie o łaskawe odwiedzenie nas. Uroczystość odbędzie się w następujący sposób: Od 1 1/2 do 2 1/2 godz. przyjmowanie bratnich towarzystw zamieszkujących na sali p. Linnhöfera w Katernberg. O godz. 3 pochód z muzyką, rozwinięciem chorągwi i pałaszami do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód na wyżej wymienioną salę, tam będzie koncert, mowy, deklamacje i śpiewy, a w końcu teatr pod tyt: „Kulturnik”. Wstęp dla członków tow. 30 fen., dla nieczłonków 50 fen. przy kasie 75 fen. O liczny udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Chrzc. w Ueckendorf

donosi swym członkom, że dnia 18 września zaraz po polskim nabożeństwie, które się ma odbyć o wpół do 4 godz. po południu, odbędzie się **nadzwyczajne walne zebranie**, na którym będzie płacenie miesięcznych składek, wpis nowych członków. Ponieważ ważne sprawy są do załatwienia, przeto o liczny udział uprasza się wszystkich członków.

Zarząd.



POWINSZOWANIE.

Wielebnemu

O. Korneliuszowi

zasiłamy

w dniu godnych Imienin

(dnia 16 września br.)

jak najserdeczniejsze życzenia

zdrowia i błogosławieństwa Bożego i szczerze podziękowanie za trudy dla nas podejmowane. Oby Pan Bóg w zdrowiu i w sile naszego Ojca jak najdłużej zachować nam raczył. Wiel. O. Korneliusz niech żyje!

Tow. św. Wawrzyńca w Castrop.

Polska kielbasa!

Moim szanownym odbiorcom polecam moją codziennie świeżą **polską kielbasę, kiszkę z kaszy** oraz wszystkie inne artykuły rzeźnicze, wszystko jak najlepszy towar.

Fr. Sommerkamp,

rzeźnia świń,

Bahnhofstr. nr. 90 Herne, Bahnhofstr. nr. 90.

Baczność!

Każdego, któryby cokolwiek wiedział o miejscu pobytu

Józefa Walczaka,

rodem z powiatu Krotoszyńskiego w Wiel. Ks. Poznańskim, który przed sześciu laty pracował w Eberswalde we Westfalii, prosi usilnie podpisaną żonę, aby jej o tem łaskaw był donieść.

Agnieszka Walczak.
Wilsdruff p. Dresden (Sachsen).

Śłużąca Polka

potrzebna od zaraz u

J. Wojciechowskiego w Wanne,

przy ulicy Kastanien-Allee nr. 2.

Szukam dla mojej restauracji

żwawą i porządną

dziewczynę,

która też i w kuchni gospodynią zastąpić może.

W. Berke, Herne,
przy ul. Neupstr. 33.

2 biegłych i trzeźwych pomocników zegarmistrzowskich

Polaków przeważnie do obciągania nowych zegarków kieszonkowych tylko lepsze werki, **40 do 60 mr.** miesięcznie przy wolnem utrzymaniu, na życzenie od sztuk, zaraz lub od 1 paźdz., obchodzenie bardzo miłe.

Bracia Paschke,
największy skład polski
w Ostrowie,
przy ul. Raszkowskiej 65 i Wrocławskiej 209.

Cygara

specjalność największych i najlepszych fabryk Hamburga, Bremen i Bünden. Wybór przeszło 50 gatunków w cenie po **2.85, 3.25, 4.00, 4.50, 5.20, 5.50** itd., aż do **17 mr.** za 100 sztuk.

Papierosy

wyroby firm: Kyriazi Freres, Cairo, M. J. Bostanjoglo z Moskwy, „Kios” z Drezną, „Wulkan” z Drezną

poleca
Fr. Schnettelker,
Castrop.

Dzieła

Adama Mickiewicza

2 tomy w zwyczajnej oprawie 2,50 mr., z przes. 2,80 mr., oprawne w płótno 3 m., z przes. 3,30 mr.
Adres: „Wiarus Polski”, Bochum.

Nowość!

Piękne, małe zegareczki, srebrne dubelt złot. brzeg. z pięknymi bardzo ozdobami, których jeszcze żaden nie widział. Tarcza mata, biała lub pięknie kolorowa ozdobiona z złot. gwiazdkami. Spodnie wieczko ozdobione pięknymi kwiatami kolorowo emaliowane, które się nie zmieniają. Są to najpiękniejsze najmocniejsze zegareczki, których jeszcze żaden z rodaków nie widział, bo są najnowszej mody. Werki najlepsze na 6 lub 10 kamien. regulowane na minutę po cenie 25 i 28 mr. Za dobre chodzenie 5 lat gwarantuję. Gdyby się nie podobał, chętnie odbiorę z powrotem. Na życzenie mogą być z herbem i napisem. Poleca i wysyła



M. Szczepaniak, Raszków, (Raschkow Bez. Posen).
Jedyny polski i największy skład. Reperacje tanio. Cenniki franko.

Całe wojsko

wewnętrznych i zewn. chorób

jako to: kuruze, histerya, wzdęcia, choroby żołądka, nerek, podbrzusza, dalej migreny, reumatyzm, łupieża, choroby dziecięce, blednica itd.

najpewniej
uleczone

mogą zostać

w każdym razie
natychmiast
złagodzone

za pomocą

magnetyzmu życia

przez magnetyzera leczniczego

Wilh. Buchheim'a w Bochum,
Louisenstr. 4 (w domu biura ludowego),

dłuższy czas asystent sławnego magnetofata profesora dr.
Lucyana Puscha w Lipsku

Przyjmuje: Codziennie rano od 9 do 1 godz., także w niedzielę i święta, prócz tego w poniedziałki, środy i soboty od 4 do 6 godziny po południu.

Mały, piękny i bardzo mocny

3-letnia piśmienna gwarancja

tarcz biała lub pięknie kolorowa, format serca, gwiazdy itp., każdy z sekundą i połączanymi wskazówkami, obciążony i na sekundę uregulowany.

Szczero srebrny z dubelt. gładk. lub rzeźbiony, złoty brzeg, Rem. Cyl. na 10 kamieni **16,25 mr.**, na 6 kam. **13,25 m.** Polecamy i wysyłamy zaraz przez zaliczkę franko! Na życzenie z herbami nieco droższy.

Zegarek niepodobający się odbieramy i zwacamy pieniądze.

Bracia Paschke, Ostrów.

(Ostrowo Bez. Posen).



Ten zegarek jest u nas od kilkunastu lat wprowadzony jako dobry i praktyczny.

Rodacy zwłaszcza na obczyźnie udawajcie się po te zegarki z całym zaufaniem do **rzetelnego polskiego składu w Ostrowie.**

Największy postęp w sposobie prania
stanowi sławny Minlos'a proszek do prania

zwany „Lessive-Phénix”

podług patentu **I. Picota w Paryżu.**

W najznaczniejszych pismach dla kobiet omówiony i bardzo polecany.

Razem z „Lessive Phénix” **nie można używać mydła ani w kawałkach, ani sproszkowanego.** Za pomocą „Lessive Phénix” otrzymuje się w sposób prosty, oszczędzający bieliznę i tani bieliznę ośniewającą białą i zupełnie bez woni.

Nagrodzony przeszło 40 medalami i innymi odznaczeniami.

Do nabycia w składach drogeryjnych, kolonialnych i mydła.